

Adam SZCZUPAK, Karol WILCZYŃSKI

## KOŚCIÓŁ GRECKOKATOLICKI A WPLYW CYWILIZACJI ŁACIŃSKIEJ NA UKRAINIE

### Abstrakt

*W Ukrainie, poszukującej coraz intensywniej swojej najautentyczniejszej tożsamości narodowej, wpływy Kościoła greckokatolickiego polu transmisji wartości łacińskich będą cały czas rosły. W pierwszej kolejności, dzięki zniesieniu dawnych granic między Zachodnią a Centralną i Wschodnią Ukrainą, Kościół greckokatolicki może prowadzić swobodną działalność duszpasterską na terenie całego kraju, a co za tym idzie, trafić z katolicką etyką i dogmatyką do większej ilości chrześcijan, wychodząc poza „tradycyjny” dla grekokatolików obszar dawnej Galicji Wschodniej. Jednocześnie, łacińskie wzorce życia społecznego, przyniesione na Ukrainę przez Kościół greckokatolicki i nadal propagowane przez jego duchownych, będą w dalszym ciągu rozwijane ku pożytkowi tej wspólnoty wiernych oraz kultury politycznej, społecznej oraz duchowej narodu ukraińskiego.*

**Słowa kluczowe:** kościół greckokatolicki, Ukraina, cywilizacja łacińska.

Łączenie badań nad kulturą, historią oraz współczesnymi stosunkami międzynarodowymi od zawsze stanowiło poważny problem metodologiczny. W niniejszym artykule zostanie podjęta próba połączenia tego rodzaju badań w celu sprawdzenia hipotez ważnych z punktu widzenia roli, miejsca i przyszłości współczesnej Ukrainy – to jest tego, czy (i w jaki sposób) Kościół greckokatolicki określił przynależność tego państwa do kręgu cywilizacji łacińskiej.

W pierwszej części zaprezentowana zostanie wykorzystana metodologia, której założenia zostały sformułowane przez polskiego historyka Feliksa Konecznego. Choć sama wizja i systematyka cywilizacji zostanie poddana przeformułowaniu, to jednak całość badania opierać się będzie na fundamentach położonych przez autora *O wielości cywilizacji*. W drugiej części zarysowany zostanie opis problemu – dlaczego w świetle przedstawionej wcześniej metodologii ważną rolę we współczesnej sytuacji geopolitycznej Ukrainy mogą pełnić różne twory kulturowe, których zasadniczy udział w kształtowaniu tej sytuacji jest często pomijany w rozmaitych analizach. W trzeciej części zostanie przedstawiony argument na rzecz tezy, że jednym z głównych czynników wpływających na cywilizacyjną przynależność Ukrainy był Kościół greckokatolicki oraz że, wbrew niektórym

teżom<sup>1</sup>, Kościół ten reprezentował i silnie promował wartości związane z cywilizacją łacińską. Taka sytuacja miałaby zaś zasadnicze skutki dla kierunku, w którym zmierza współczesna Ukraina, a rola Kościoła greckokatolickiego byłaby nie do przecenienia. Powyżej zarysowana argumentacja będzie miała charakter przede wszystkim historyczny, z odniesieniem do dokumentów i działań przedstawicieli Kościoła greckokatolickiego.

Do najważniejszych propozycji metodologicznych w polskich badaniach historycznych i internacjologicznych należy zaliczyć teorię wypracowaną przez Feliksa Konecznego (1862-1849), krakowskiego profesora i przedwojennego publicystę. Choć często uznaje się jego teorię za przestarzałą, zapomnianą, bądź ulegającą wielu złudzeniom<sup>2</sup>, to jednak nie należy jej odrzucać całkowicie i skazywać na niepamięć. Do największych dzieł Konecznego nie należy bowiem sama systematyka cywilizacji, czy opracowania historyczne dokonane w jej świetle, ale przede wszystkim przeprowadzenie argumentu na rzecz tezy, że badania państw i społeczeństw należy oprzeć na analizie cywilizacji, tj. „aksjologiczno-normatywnej makrostrukturze społecznej”<sup>3</sup>, czy też „metodzie życia zbiorowego i struktur społecznych”<sup>4</sup>. Co ważne, sama istota teorii Konecznego nie leży w opisie historycznym i geograficznym konkretnych cywilizacji, ale raczej w sposobie poznawania człowieka i jego wytworów. Sposób ten miał bowiem pokazywać, że oprócz faktów obserwowalnych podczas badań internacjologicznych, istnieje coś ponad nimi, coś co je umożliwia stojąc ponad podziałami państwowymi, kulturowymi czy prawnymi – czyli cywilizacje. Prosta definicja sformułowana przez Konecznego - „cywilizacja jest to metoda ustroju życia zbiorowego”<sup>5</sup> – wskazuje, że cywilizacja ma oznaczać „metapoziom” ludzkiej aktywności, dosyć abstrakcyjny i niełatwy do uchwycenia. Autor *O wielości cywilizacji* starał się dotrzeć do opracowania metody, która pozwoli mu z jednej strony na uniknięcie kłopotliwych założeń o charakterze apriorycznym, a z drugiej pozwoli na syntetyczne badanie dziejów oraz współczesnych działań na arenie międzynarodowej, nie ograniczając się jedynie do naiwnego empiryzmu, próbującego wyznaczać proste ciągi przyczynowo-skutkowe. Przekonanie o konieczności budowania syntezy w badaniach historycznych wzięło się stąd, że *wzajemnym ignorowaniem się ograniczają ultra specjaliści coraz bardziej swą wiedzę, jak gdyby chodziło właśnie o to, żeby być ignorantem historii z wyjątkiem swojego zakątka, o ile możliwości jak najdrobniejszego. I ten zakątek uprawiany*

---

<sup>1</sup> *Unia zamiast być pomostem do zjednoczenia z Kościołem katolickim schizmatyków wschodnich, jest drogą do odwołania łacinników od Kościoła katolickiego (...), a trwała przynależność do tego Kościoła pewna jest jedynie w obrządku łacińskim: X. M. St., [Tarnawski], Cerkiew unicka we wschodniej Małopolsce w czasie inwazyi rosyjskiej (1914 – 1917). Fakty i refleksje, Lwów 1920, s. 25 – 27.*

<sup>2</sup> A. Frątczak, *Feliks Koneczny o państwie i wartościach*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2002, s. 9. Por. także: J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991; K. Kurowska, *Feliksa Konecznego nauka o wielości cywilizacji*, „Przegląd Humanistyczny”, 1978, nr 7-8; L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002.

<sup>3</sup> L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, ss. 42-60.

<sup>4</sup> F. Koneczny, *O ład w historii*, Warszawa-Struga, s. 114.

<sup>5</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, wyd. Gebethner i Wolf, Kraków 1935 (reprint: wyd. Antyk), s. 154.

*bywa bez zrozumienia rzeczy, często wręcz bez sensu, pozbawiony tła dziejowego, jakby luźne wyrazy wyrwane skądś, z jakiegoś zdania, nie uwzględniając kontekstu, nawet go nie znając, [...] podczas gdy w historii wszystko ma związek ze wszystkim*<sup>6</sup>.

Koneczny stawia w tym miejscu podstawowe pytanie – jak należy traktować i rozumieć relacje między państwami? Czy jedynym czynnikiem wpływającym na geopolitykę są wąsko pojęte czynniki geograficzne, dyplomacja i armia? W jaki sposób zrozumieć działanie innych czynników, takich jak kultura czy nauka danego narodu? Z punktu widzenia teorii cywilizacji odpowiedź na drugie pytanie jest oczywiście pozytywna – dlatego też Koneczny, nie bez wielu problemów, starał się pokazać relacje łączące ekonomię, etykę, geopolitykę, religię, a nawet historię medycyny czy wynalazków (wskazuje na to obszerny spis jego publikacji<sup>7</sup>). W dużym uproszczeniu, z punktu widzenia niniejszego artykułu, najważniejsze wydają się dwa fundamenty teorii cywilizacji Konecznego: (1) podział rzeczywistości ludzkiej na wewnętrzną i zewnętrzną, czy też duchową i cielesną; (2) zasada rozwoju cywilizacyjnego stanowiąca kryterium jego oceny – tzw. quincunx (łac. pięciomian). Po pierwsze zatem krakowski badacz wprost odrzuca prosty materializm czy redukcjonizm o charakterze naturalistycznym, wskazując że nie można zrozumieć człowieka bez wzięcia pod uwagę dwóch „podstaw” jego działania: „z ciała i z duszy składa się człowiek i wszystko cokolwiek jest ludzkiego i co z człowiekiem pozostaje w jakimkolwiek związku; wszystko to posiada formę i treść, stronę zewnętrzną i wewnętrzną. Pełnia życia wymaga obydwóch, gdyż niedomaganie jednej z nich sprowadza wykołajenie całości”<sup>8</sup>. Co ważne, „dusza” nie ma tutaj znaczenia religijnego, ale raczej Koneczny wyraża to, co współcześnie rozumiemy jako „umysł”. Jest to prosta konstatacja, że człowiek ujmuje rzeczywistość za pomocą ciała (poziom fizyczny, zewnętrzny) oraz ducha (poziom mentalny, wewnętrzny). Badanie cywilizacji zatem nie może skupić się jedynie na materialnych wytworach człowieka (wynalazki, architektura, broń itp.), ale musi wziąć pod uwagę szeroko pojętą działalność kulturową (idee, prądy twórcze, moda, prawo), która – co zostanie pokazane w opisie „pięciomianu bytu” – ma znaczenie istotowe, to bowiem od tego typu działalności zależy w dużej mierze materialna wytwórczość danej cywilizacji. Z drugiej strony, jak wspomniano wyżej, Koneczny konsekwentnie unika redukcjonizmu wszelkiego typu opracowując model, który pozwala badać relację drugiego typu, czyli zależność działań w obrębie kultury (ducha) od czynników materialnych. Tym modelem jest właśnie quincunx, pięciomian bytu<sup>9</sup>.

Każda działalność i zdarzenie mające miejsce w ramach jakiegokolwiek cywilizacji musi mieć bezpośrednie odniesienie do chociaż jednej z pięciu wymienionych przez Konecznego kategorii: prawdy (nauka i informacja), dobra (moralność i prawo), piękno (twórczość i sztuka), zdrowie (higiena i medycyna),

<sup>6</sup> F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, wyd. Antyk, Komorów 1997, s. 12. Metodologia badań Konecznego została szerzej opisana w: J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991.

<sup>7</sup> Obszerną bibliografię Konecznego można znaleźć m.in. w L. Gawor, *op. cit.*, ss. 185-191.

<sup>8</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, *op. cit.*, s. 134.

<sup>9</sup> Por. L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, wyd. UMCS, Lublin 2002, s. 44.

dobrobyt (gospodarka i pieniądź). Oznacza to, że każde ludzkie działanie może zostać opisane jako dążące do pewnego celu w ramach danej kategorii. Pięciomian, zdaniem Konecznego, ukazuje ścisłą zależność pomiędzy sferą duchową a cielesną: *na wewnętrzną stronę duchową życia składają się pojęcia Dobra (moralności) i Prawdy, na cielesną zdrowia i dobrobytu; nadto istnieje kategoria Piękna, wspólna ciału i duszy. [...] Należy tu każdy fakt i pogląd*<sup>10</sup>. W przypadku jakichkolwiek działań można zatem pokazać pośrednie związki, czasem trudno dostrzegalne, które łączą dane działanie jednej kategorii z działaniami realizowanymi w obrębie innych. Choć sam Koneczny był zwolennikiem swoistego uniwersalizmu w wyznaczaniu optymalnego celu w realizowaniu kategorii pięciomianu, to ze względu na analizę dokonywaną w niniejszym artykule, rezygnuje się tutaj z proponowanego opisu owego optimum przechodząc na stanowisko relatywistyczne – celem tego artykułu nie jest bowiem wykazanie, że dla Ukrainy jest lepiej lub gorzej być w obrębie danej cywilizacji, ale zbadanie, czy dany czynnik (Kościół grekokatolicki) przyczynia się do zmian cywilizacyjnych na wschodzie oraz jaki charakter mają te ewentualne zmiany.

Jak wspomniano wyżej, wielu badaczy definiuje pojęcie cywilizacji jako „aksjologiczno-normatywną makrostrukturę społeczną”. Pojęcie to można interpretować dwojako – ogólnie oraz jednostkowo. Interpretacja ogólna stwierdzałaby, że źródłem norm i porządków prawnych są cywilizacje rozumiane jako struktury społeczne wytworzone wskutek wieloletniej działalności i kultywowania zastanych zwyczajów (w szerokim sensie). W tym świetle to same cywilizacje byłyby podmiotami, zaś narody i poszczególne osoby żyjące w danej cywilizacji byłyby w pewnym sensie przedmiotem norm i wartości wyznawanych w danym kręgu cywilizacyjnym. Wszystkie społeczności, narody czy kultury znajdujące się w jego obrębie byłyby więc całkowicie uzależnione od owej „makrostruktury społecznej”. Taka interpretacja teorii Konecznego w duchu socjologicznego strukturalizmu została już jednak omówiona i skrytykowana<sup>11</sup>.

Jednostkowa interpretacja wskazuje na inne źródło norm i porządków prawnych – w tym świetle to cywilizacje są przedmiotem działania osób i składających się z nich społeczeństw. Pisząc o państwie jako swoistej strukturze społecznej Koneczny wskazuje, że „państwo jest **sumą materialnych stron twórczości ludzkiej**, łączących się w dziedzinie państwowości”<sup>12</sup>. Odpowiednio cywilizacja jest sumą działania ludzi na płaszczyźnie materialnej i duchowej (*quincunx*). To osoby ludzkie są podmiotem kształtującym społeczności, narody, państwa i cywilizacje. Oczywiście, nie wyklucza to efektu odwrotnego – wielokrotnie system wartości wyznawanych w danym kręgu cywilizacyjnym decyduje o motywacji do podjęcia lub nie danego działania. W świetle interpretacji jednostkowej jednak, to sama osoba jest podmiotem kształtującym nie tylko swoje działanie, ale również owe normy. Pozwala to badać nie tylko same normy czy systemy prawno-państwowe mające determinować działania społeczeństwa, ale

<sup>10</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacyj*, op.cit., s. 134-135.

<sup>11</sup> L. Gawor, op. cit., ss. 55-60. Por. także: A. Frątczak, op. cit., ss. 32-34 oraz A. Hilckman, *Feliks Koneczny a porównawcza wiedza o cywilizacjach*, w: „Kierunki”, 1958, nr 19.

<sup>12</sup> F. Koneczny, *Polskie Logos a Ethos*, t. II, s. 77. Podkr. KW.

przede wszystkim działania podmiotów (*actors*), które mają decydujący wpływ na dany układ cywilizacyjny, czyli „metodę życia zbiorowego”. W świetle tej interpretacji poniżej zostanie opisana charakterystyka dwóch cywilizacji, których zderzenie<sup>13</sup> ma miejsce na terenie współczesnej Ukrainy oraz ewentualna rola, jaką może odgrywać Kościół greckokatolicki w tym konflikcie.

Rdzeniem kształtującym cywilizacje są wartości, tj. systemy aksjologiczne, które dana cywilizacja uznaje. Systemy te mogą przyjmować rozmaite konfiguracje, uznawać bardzo wiele różnych wartości, wskutek czego powstają również różnorodne systemy prawne<sup>14</sup>. Jak wspomniano wyżej, Ukraina jako współczesny twór prawnopństwowy kształtowany jest przez różne systemy powodujące konflikt o „metodę życia zbiorowego”. Ze względu na obszerność tematu przyjmujemy, że obecnie mamy do czynienia z dwoma głównymi cywilizacjami kształtującymi ukraińskie społeczeństwo – turańską i łacińską<sup>15</sup>. W świetle kategorii *quincunxa* oraz współczesnej sytuacji geopolitycznej Ukrainy najważniejszymi wartościami promowanymi przez cywilizację turańską są absolutyzm władcy w zakresie moralności (kategoria „dobra”), prawodawstwa i decyzyjności w sprawach państwowych (kategoria „prawdy”). Wszystkie zaś podległe są dobrobytowi jako kategorii naczelnej<sup>16</sup>. W cywilizacji turańskiej nie rozwija się pojęcie prawa publicznego – właściwym podmiotem ustalającym prawo jest władca, a przedmiotem będącym przez nie kształtowanym jest państwo, organizujące wszelkie inne instytucje społeczne. W cywilizacji turańskiej żaden ruch oddolny nie jest dobrze widziany, o ile nie zgadza się z absolutną wolą władcy, bądź nie jest w jakimś sensie dla niego korzystny. Podobnie jest z państwem – wszelka biurokracja, urzędy, a przede wszystkim armia – zorientowana jest na władcę oraz jego dążenie do sukcesów (rozumianych jako poszerzanie wpływów), bez których jego władza nie będzie miała aprobaty. Zdaniem Konecznego wynika to z historycznych związków z ludami turańskimi – *czyż kultura Rusi nie pozostaje w ścisłym związku historycznym z cywilizacjami mongolską i turańską w ogóle? Moskwa przejęła pojęcia państwowe od Mongołów, od Tatarów administrację, od kazańskich obyczaj warstw wyższych (tieremy itp.)*.<sup>17</sup> To w tych kręgach kulturowych społeczeństwa ukierunkowane były przede wszystkim na realizowanie odpowiednich dyrektyw władzy, bo to od powodzenia jej poszerzania wynikał napływ dóbr materialnych, a więc realizacja najważniejszej kategorii w turańskim pięciomianie bytu. Jak powiada jeden z komentatorów: *trwałość tej cywilizacji opiera się na, właściwym*

---

<sup>13</sup> Dyskusję na temat relacji między ideami Konecznego a słynną koncepcją Samuela Huntingtona zawierają m.in. poniższe pozycje: J. Skoczyński, *Huntington i Koneczny* [w:] *Feliks Koneczny dzisiaj*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000; Robert Piotrowski, *Problem filozoficzny ładu społecznego a porównawcza nauka o cywilizacjach*. Wyd. Akademickie Dialog, Warszawa 2003.

<sup>14</sup> Koneczny opracował mechanizmy kształtujące owe systemy aksjologiczne oraz zależności między różnymi systemami w swojej obszernej pracy pt. *Prawa dziejowe*, op. cit.

<sup>15</sup> Pomijamy przy tym rolę innych kręgów cywilizacyjnych obecnych współcześnie na Ukrainie – m.in. islamskiego czy bizantyjskiego – ponieważ ograniczone są one w zakresie terytorialnymi (jak w przypadku pierwszego) oraz kulturowym (jak w przypadku drugiego).

<sup>16</sup> Por. F. Koneczny, *O ład w historii*, op. cit. s. 34-36.

<sup>17</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, op. cit., s. 262. Por. Tenże, *Polska między Wschodem a Zachodem*, URL: [http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/feliks\\_koneczny/polska/polska.php](http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/feliks_koneczny/polska/polska.php).

*tylko jej, kulcie wodza, którego charyzma czyni jedynym podmiotem prawa, właścicielem państwa i obywateli*<sup>18</sup>.

Absolutna wola władcy wyraża się również w stosunkach religijnych – zarówno w Rosji, jak i krajach Azji Centralnej (również będących przedstawicielami cywilizacji turańskiej) – wspólnoty religijne (w tym muzułmanie i prawosławni) muszą podlegać całkowitej kontroli państwowej, nie mogą jednocześnie prowadzić żadnej istotnej działalności sprzecznej z ogólnie wyznaczonym kierunkiem. Religia tak naprawdę nigdy nie będzie pełnić istotnej roli w społeczeństwach żyjących według systemu turańskiego – religia albo spełnia wolę władcy tracąc przy tym twórczy wpływ na moralność i życie społeczne (a więc to, co dla religii najistotniejsze), albo jej po prostu nie ma. Turański władca będzie miał do religii stosunek instrumentalny: jeśli będzie ona pomagała spełniać jego wolę, realizować wyznaczone cele, wówczas będzie on ją podtrzymywał przy życiu i promował. Jeśli jednak dana religia nie będzie mu sprzyjać, to będzie zwalczana (tak jak dzieje się to we współczesnej Rosji z licznymi wspólnotami chrześcijańskimi, muzułmańskimi czy buddyjskimi). Podobnie z duchownymi – ich działalność nie może być sprzeczna z wytycznymi władcy oraz nie może promować żadnych ruchów oddolnych czy też rozwijać społeczeństwa obywatelskiego. Choć sama ocena Kościoła prawosławnego i greckokatolickiego, jako poddanych wpływom turańskim i bizantyjskim, była bardzo krytyczna<sup>19</sup>, to po przedstawieniu krótkiego opisu cywilizacji łacińskiej, podjęta zostanie próba zweryfikowania tej tezy, a następnie zbadanie hipotezy na temat innej przynależności cywilizacyjnej Kościoła greckokatolickiego wraz z dokładną charakterystyką dogmatyki i historii działalności tej organizacji.

Rdzeniem systemu aksjologiczno-normatywnego jakim jest cywilizacja łacińska nie jest dążenie suwerena do absolutnej władzy, ale prymacie swoiście rozumianej kategorii dobra obejmującej jednocześnie wszystkie inne. To w świetle dobra należy ustanawiać swój stosunek do każdej innej kategorii – każde działanie, niezależnie od tego do jakiej kategorii należałoby je odnieść, powinno realizować się w świetle tego, co uznane za dobro moralne. Jak mówi Koneczny, kategorie prawno-państwowe oraz te związane z nauką, cywilizacja łacińska zbudowała w znacznej mierze na fundamentach klasycznych – greckich i rzymskich. Kultury te uwarunkowały proces kształtowania się prawa oraz stosunek cywilizacji łacińskiej do człowieka jako podmiotu – określając go jako odpowiedzialnego, obdarzonego rozumem i możliwością decydowania, uznały zarazem kierunek, w jakim kształtuje się działania, nawyki, a następnie obyczaje moralne na bazie których formułowano prawo. Stąd też wynikł podział na prawo publiczne oraz prawo prywatne, czyli odseparowanie porządku prawnego dotyczącego spraw osobistych i rodzinnych (majątek, spadki, sprawy rodzinne itp.) od tego, który miał dotyczyć spraw *polis*, całego miasta-państwa, jego stosunków zewnętrznych oraz wewnętrznych, normujących bezpieczeństwo obywateli. Odseparowanie prawa publicznego wiąże się z ustrojem o charakterze niedespotycznym, gdzie głowa rodu czy danego państwa nie jest uznawana za pana i właściciela wszystkich członków owych

---

<sup>18</sup> L. Gawor, *op.cit.*, s. 126.

<sup>19</sup> Por. *Ibidem* oraz F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, tom I i II.

społeczności. Jak stwierdza Koneczny, cywilizacja łacińska jako jedyna kształtuje państwa „dualistyczne”, ufundowane na rozdziale prawa publicznego i prywatnego<sup>20</sup>.

Fundamenty pod cywilizację łacińską zostały położone, gdy na ten klasyczny, zdaniem Konecznego, dualizm prawny zaczęło mieć wpływ chrześcijaństwo i proponowana przez nie wizja moralności. Sformułowanie czterech postulatów powstałych poprzez połączenie starożytnej antropologii (rozum i odpowiedzialność) z chrześcijańskim egalitaryzmem (monogamiczność małżeństwa, zniesienie niewolnictwa, zniesienie sądów opartych na prawie prywatnym oraz autonomia religii i państwa)<sup>21</sup> pozwoliło na ukształtowanie się jednej z najbardziej wpływowych cywilizacji w dziejach. Z punktu widzenia niniejszego artykułu najważniejsza jest czwarta zasada dotycząca autonomii religii i władzy: wynika ona ze wspólnego mianownika chrześcijaństwa i cywilizacji klasycznej, tj. prymatu etyki w każdej dziedzinie życia, związanego z klasyczną i chrześcijańską antropologią – przypisaniem człowiekowi rozumnej duszy, osobowej godności i uznania jego odpowiedzialności. W świetle tych antropologicznych założeń, przyjmowanych przez społeczeństwa żyjące na wzór łaciński, niemożliwe byłoby uznanie normatywnego charakteru dogmatów kościelnych w państwie, jak i każda próba wprowadzenia rozwiązań siłowych czy odgórnych w religii (stąd wynikała m.in. krytyczna ocena działań króla Polskiego w okresie tzw. Unii Brzeskiej w 1596 roku). Stąd też wynika wszelkie poszanowanie dla oddolnej, bezpośredniej działalności obywateli prowadzącej do realizacji dobra moralnego, ich szczęśliwości, która ma być celem dla każdego państwa realizującego łacińską „metodę życia zbiorowego”<sup>22</sup>.

Jak już wyraźnie zaznaczyliśmy, ziemie dzisiejszej Ukrainy od wieków znajdują się w sferze oddziaływań politycznych dwóch potęg cywilizacyjnych – Polski (Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Drugiej, Trzeciej) oraz Moskwy (Rosji carskiej, bolszewickiej, a dziś putinowskiej). Co ważne, przejście wpływów nad danym obszarem ziem ukraińskich przez jeden z tych ośrodków automatycznie oznaczało zwiększoną konsolidację z nową stolicą nie tylko za pomocą aparatu państwowego. Przynosiło ono także wzmożony eksport elementów skrajnie różnych cywilizacji – zwanych przez Konecznego turańską i łacińską. Cywilizacje te rządzą się zupełnie przeciwnymi regułami i wyznają (w niektórych aspektach) przeciwstawne wartości przez co prowadzą do zupełnie innych metod życia zbiorowego (co wykazano powyżej). Taka asymilacja cywilizacyjna na ziemiach ukraińskich mogła przebiegać dwutorowo – zarówno drogą rozporządzeń państwowych i przemocy, w czym najczęściej celowały władze carskiej i sowieckiej Rosji, jak i swobodnego oddziaływania za pomocą idei, nowych prądów myślowych i sztuki. Dobitym przykładem takiego oddziaływania i wzajemnego przenikania się cywilizacji są dzieje Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie – wspólnoty niewątpliwie wywodzącej się z bizantyjskiego kręgu kulturowego, która

---

<sup>20</sup> Por. F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, rozdz. IV, wyd. Antyk, Kęty 2001.

<sup>21</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, op. cit., s. 269.

<sup>22</sup> Por. F. Koneczny, *Obronić cywilizację łacińską!*, Fundacja Rozwoju Kultury Polskiej, 2002.

następnie przejęła szereg elementów cywilizacji łacińskiej. Co więcej – sama zaczęła je rozpowszechniać na ukraińskich ziemiach.

Kościół greckokatolicki sięga genetycznie swoimi korzeniami i nadal przynależy do cywilizacji bizantyńskiej. Wywodzi się on bezpośrednio z Kościoła Wschodniego dawnej Rusi Kijowskiej, zaszczerpionego na ziemiach dzisiejszej Ukrainy dzięki św. Włodzimierzowi Wielkiemu, który przyjął chrzest w obrządku wschodnim z rąk Bizantyjczyków w roku 988. Do wydarzenia tego nawiązywali zresztą i sami hierarchowie i wierni greckokatolicy, celebrując uroczyste jubileusze tego wydarzenia w 1938, 1988 i 2013 roku. Powtarzano przy tym nieustannie, że w chwili przyjęcia przez Włodzimierza wiary chrześcijańskiej z Bizancjum Kościół jeszcze nie był podzielony, gdyż Wielka Schizma nastąpiła dopiero ponad pół wieku później, w 1054 roku. Pierwotny Kościół Rusi, dzieło św. Włodzimierza, choć przyjął kulturę Chrześcijańskiego Wschodu i celebrował nabożeństwa według obrządku bizantyjskiego, był Kościołem katolickim, nierozdartym jeszcze przez podziały między chrześcijanami. Nawiązując do tego faktu, biskupi greckokatolicy z Galicji Wschodniej w jubileuszowym posłaniu z 1938 roku tak podkreślali rolę Kościoła greckokatolickiego na polu pielęgnowania tradycji ruskich i bizantyjskich: *dar chrześcijaństwa uczynił nasz naród [...] narodem kulturalnym i w długim szeregu wieków dawał nam wszędzie siłę do zwalczania trudności życia i do zachowania spuścizny dziadów i pradziadów, przekazując ją przyszłym pokoleniom*<sup>23</sup>. Myśl zachowania bizantyjskich tradycji, biorących na Ukrainie swój początek od chrztu Rusi, a jednocześnie utwierdzania wiernych w wierze katolickiej trafnie wyraził w tym samym czasie greckokatolicki biskup przemyski Jozafat Kocyłowski, apelując do swojego duchowieństwa: *pielęgnując katolicką świadomość u naszych wiernych, przy okazji tego jubileuszu uczmy także i wychowujmy do miłości i wierności swojemu ojczyzmemu obrządkowi [...] pięknym, własnym przykładem przez dostojne wykonywanie i ścisłe zachowanie przepisów liturgicznych, dbałością o budowę, ozdobienie i czystość naszych cerkwi, przez obronę naszego obrządku przez atakiem na niego i lekceważeniem go [...]. Wskazujmy wiernym wielkich świętych wschodnich Ojców Kościoła, Męczenników za zjednoczenie, wiernych swojemu obrządkowi ze św. Jozafatem na czele. [...] W końcu, wskażmy na tę wysoką kulturę, którą przyniosło i przynosi chrześcijaństwo ze sobą dla naszego narodu*<sup>24</sup>.

Myśl wyrażona przez biskupa Kocyłowskiego o zachowaniu w Kościele greckokatolickim najautentyczniejszej katolickiej świadomości przy dokładnym pielęgnowaniu kultury bizantyjskiej i wschodniego obrządku była właściwie najważniejszą ideą, dyskutowaną wśród jego duchowieństwa i wiernych w ciągu niemalże całego XIX i XX wieku. Zresztą, kultywowanie w Kościele greckokatolickim obrządku wschodniego było wprost równoznaczne z zachowaniem bizantyńskiej, a więc prawosławnej spuścizny kulturowej, co wcale nie wykluczało pełnej przynależności do Kościoła katolickiego i dogmatycznej jedności z Rzymem. Jak trafnie zauważył nawet prawosławny biskup wołyński Antoni Chrapowicki, pisząc do greckokatolickiego metropolity lwowskiego

<sup>23</sup> „Перемиські Епархіальні Відомости”, 1938, ч. 7-8, с. 86.

<sup>24</sup> *Ibidem*, с. 93–94.

Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944): *Głęboka różnica między kulturą zachodnią a prawosławiem leży nie w dogmatach, ile w ogólnym nastawieniu do życia. To ostatnie przejawia się w treści i stylu naszego nabożeństwa i zwyczajów kościelnych. [...] Jest prawdą, że pod wpływem protestanckiego kierunku naszej szkoły został wprowadzony niewłaściwy termin: kultura bizantyjsko-rosyjska, ale takiej kultury nie ma. Istnieje natomiast kultura ogólnoprawosławna, w której żyją zarówno Syryjczycy i Gruzini, jak i Grecy oraz Rusini. Kultura owa przejawia się głównie w tym, co na Zachodzie nazywają obrządkiem [...]. Dlatego właśnie człowiek miłujący „obrzędek wschodni”, nawet, jeśli ze względu na swoje przekonania dogmatyczne jest katolikiem, to jednak jest nam bliski, a my jemu<sup>25</sup>.*

Przy zachowaniu prawosławnej spuścizny kulturowej, to właśnie niesienie katolickich dogmatów i zasad wiary należy uznać za jeden z najważniejszych elementów, pociągających Ukrainę do cywilizacji zachodniej dzięki Kościołowi greckokatolickiemu. Zresztą, duchowni greckokatolicy w większości zgadzali się z ideą, że misją dziejową Kościoła greckokatolickiego jest niesienie na Wschód wiary katolickiej. Na przestrzeni dziesięcioleci różnili się jednakże co do tego, jakimi drogami i metodami należy urzeczywistnić ten cel. Generalnie, galicyjskie duchowieństwo greckokatolickie dzieliło się na dwa odłamy – zwolenników latynizmu oraz bizantyzmu. Choć dyskusje w tym względzie rozgorzały już w połowie XIX wieku, najistotniejsza odsłona tego sporu toczyła się w latach międzywojennych<sup>26</sup>.

Zwolennicy latynizmu upatrywali siłę Kościoła greckokatolickiego w jego maksymalnym upodobnieniu do Kościoła rzymskokatolickiego na każdym możliwym polu – teologicznym, liturgicznym, duchowym i społecznym. Popierali wszelkie zmiany, jakie zaszły w liturgii greckokatolickiej od czasów zawarcia unii brzeskiej, zwłaszcza po synodzie zamojskim w 1720 r., który zapoczątkował latynizację unickich obrzędów. W ciągu wieków owa latynizacja obrządku bizantyjskiego w Kościele greckokatolickim zataczała coraz szersze kręgi<sup>27</sup>. Latyniści uważali bowiem, że poleganie wyłącznie na tradycjach bizantyjskich osłabia wspólnotę greckokatolicką i może prowadzić nieświadomych wiernych wprost w objęcia znacznie silniejszego liczebnie prawosławia, posługującego się tą samą liturgią i zachowującego tę samą, bizantyjską kulturę. W latach międzywojennych liderem tego obozu był biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn (1867–1945), który wysunął tezy o wyższości cywilizacyjnej świata łacińskiego nad bizantyjskim. W jego oczach cywilizacja łacińska była synonimem działania – działania skutecznego, przemyślanego, prowadzącego do zamierzonych

---

<sup>25</sup> *Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane*, Kraków 2000, s. 112–113.

<sup>26</sup> Por. *O obrzędach grecko-unickich jako kwestyi czasów dzisiejszych w Galicyi Wschodniej*, Lwów 1862, *passim*; S. Stepień, *W poszukiwaniu tożsamości obrządkowej. Bizantyzacja a okcydentalizacja Kościoła greckokatolickiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, Przemyśl 2000, s. 87–102; idem, *Życie religijne społeczności ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1, Przemyśl 1990, s. 208–216; T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Polsce w latach 1918 – 1939*, [w:] *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*, Lublin 1981, s. 154–157.

<sup>27</sup> Por. *Synod prowincjonalny ruski w mieście Zamościu roku 1720 odprawiony*, Wilno 1735; D. Ciołka, *Latynizacja Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej po synodzie zamojskim*, Białystok 2014.

celów, rodzącego wielkie idee. Natomiast cywilizacja bizantyjska dla Chomyszyna opierała się na pustym sentymentalizmie, powierzchownej obrzędowości i niekonsekwencji w działaniu. Jak podkreślał stanisławowski ordynariusz: *To nasze wielkie nieszczęście, że przyjęliśmy wiarę ze Wschodu, a nie z Zachodu, że wzrastaliśmy nie w atmosferze Rzymu, a Bizancjum. [...] W głównej mierze ułuda orientalizmu jest przyczyną tego, że trzymamy się formy, a nie zwracamy uwagi na treść. Stąd też nie mamy całkowitego rozumienia wiecznych, niezmiennych zasad i prawd wiary i dlatego nie urzeczywistniliśmy ich tak, jak to należałoby zrobić we wszystkich działaniach naszego życia. Przyjęliśmy formę wiary, a życiową treść zapelniamy swoimi wymysłami, tradycjami i zwyczajami, które nie raz są w sprzeczności z nadprzyrodzonym Bożym słowem*<sup>28</sup>.

Przeciwstawne stanowisko zajmowali zwolennicy bizantyzmu, dążący do oczyszczenia Kościoła grekokatolickiego ze wszelkich naleciałości, które przeniknęły do niego za sprawą oddziaływania Kościoła łacińskiego, zwłaszcza na polu liturgicznym. Tylko w najwierniejszym pielęgnowaniu autentycznych tradycji kultury i liturgii Chrześcijańskiego Wschodu upatrywali misję grekokatolików, zwłaszcza na polu nawracania prawosławnych na katolicyzm w obrządku wschodnim. Podkreślali przy tym autentyczne piękno i głęboką wymowę teologiczną rytuałów celebrowanych ściśle według ceremoniału bizantyjskich, idealnie wpisujących się w kulturę i mentalność narodu ukraińskiego. *Temu, tak by rzec, narodowemu charakterowi odpowiada także nasz obrządek i jego wspaniałe elementy, o ile wiem, zupełnie obce albo bardzo rzadkie w innych obrządkach* – pisał wspomniany już metropolita Andrzej Szeptycki<sup>29</sup>.

Warto tu jednakże zauważyć, że w latach panowania austriackiego sporą część zwolenników oczyszczenia obrządku wschodniego z elementów rytu łacińskiego utożsamiała się z nurtem staroruskim, rusofilskim, a nawet moskwofilskim. Podziały między tymi stronnictwami politycznymi bywały niekiedy dość płynne, a co za tym idzie, trudne do zauważenia. Upraszczając znacznie tę kwestię, możemy stwierdzić, że moskwofile uważali się wprost za członków narodu rosyjskiego, najprawdziwszych etnicznych Rosjan. Podkreślali swoje przekonania przez używanie języka rosyjskiego i sympatyzowanie z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym. Utrzymywali przy tym ożywione kontakty z rosyjskimi politykami nacjonalistycznymi, otrzymując z ich rąk wsparcie finansowe. Tymczasem rusofile nie uważali się wprost za Rosjan, a jedynie podkreślali wspólną kulturę „ruską” ziem wschodniogalicyskich oraz Cesarstwa Rosyjskiego. Podobne stanowisko zajmowali tzw. starorusini, którzy akcentowali z kolei jedynie wspólne korzenie kultury galicyjskich Rusinów i Rosjan, wywodzące się ze spuścizny Rusi Kijowskiej. Jak oczywiście można łatwo się domyśleć, w przypadku moskwofilów i rusofilów troska o czystość obrządku wschodniego nie wynikała z troski o propagowanie idei katolickich na Wschodzie – przeciwnie, chcieli oni w ten sposób przygotować grunt dla przyszłego wchłonięcia Kościoła grekokatolickiego przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Г. Гомишин, *Українська проблема*, Івано-Франківськ 2011, с. 54.

<sup>29</sup> *Metropolita Andrzej... op. cit.*, s. 202.

<sup>30</sup> Na temat pojęć „moskwofilstwa”, „rusofilstwo”, a także ich stosowania patrz zwłaszcza: B. Horbal,

Spośród wartości i wzorców właściwych dla cywilizacji łacińskiej, kolejnym, bardzo istotnym elementem życia Kościoła greckokatolickiego była rozwinięta na ogromną skalę działalność społeczna duchowieństwa. W ciągu XIX i początku XX wieku pomiędzy duchownymi narodowości ukraińskiej, posługującymi w Kościele Greckokatolickim w Galicji i Rosyjskim Kościele Prawosławnym wyrosła na tym polu ogromna przepaść. Różniło ich dosłownie wszystko – od zewnętrznego wyglądu począwszy, przez sposób celebrowania nabożeństw, skończywszy na tej właśnie bardzo istotnej kwestii – zaangażowaniu w życie społeczne. Warto przytoczyć tu wypowiedź ks. Michała Matkowskiego, greckokatolickiego dziekana i proboszcza z miejscowości Horożanka Wielka nieopodal Lwowa. Jej adresatem był jeden z rosyjskich urzędników, forsujących w czasie okupacji Galicji w latach 1914 – 1915 przymusową konwersję greckokatolickich duchownych i wiernych na rosyjskie prawosławie: *Wasi kapłani nie są w stanie zastąpić nas narodowi, bo my jesteśmy nie tylko jego duszpasterzami, ale i orędownikami i opiekunami przed władzami świeckimi oraz liderami na polu oświatowym, ekonomicznym i politycznym. [...] Naród to widzi i odczuwa! Chłubi się swoimi diecezjami i swoimi kapłanami. Wasz kler prawosławny nigdy się z nami nie zrówna, bo nie ma u was najmniejszego znaczenia i pojęcia w takich sprawach. Koniec byłby taki, że od razu stracicie wszystkie parafie w miastach. Wszystkie przejdą na obrządek łaciński, a później tak samo i większość wiejskich parochii. Lepiej zrobicie - zostawcie nas i naszą cerkiew unicką w spokoju*<sup>31</sup>.

Począwszy od II połowy XIX wieku działalność duchowieństwa greckokatolickiego w Galicji koncertowała się nie tylko na posłudze duszpasterskiej w cerkwi, ale także na właściwie każdym polu życia społecznego i narodowego. Ogromną rolę odgrywali duchowni greckokatolicy w Towarzystwie „Proświta”, założonym w 1868 roku. Jego rolą było prowadzenie działalności oświatowej wśród społeczeństwa ukraińskiego, przede wszystkim dzięki udostępnianiu ukraińskiej książki i prasy w szeregu czyteln. Jak pisał biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn: *Założenie czyteln „Proświty” w parafii było wprost punktem honoru i powagi księdza w naszym społeczeństwie*<sup>32</sup>. Duchowni greckokatolicy prowadzili swoich wiernych i towarzyszyli im niemal w każdej dziedzinie życia społecznego - od czyteln „Proświty” począwszy, przez najróżniejszego rodzaju inicjatywy gospodarcze, na partiach politycznych skończywszy. Trudno przecenić znaczenie duchowieństwa greckokatolickiego w budzeniu ukraińskiej świadomości narodowej mieszkańców Galicji. Stąd też, zresztą całkowicie słusznie, nazwano ich jeszcze w czasach austriackich „ojcami narodu” ukraińskiego. Tradycje te były podtrzymywane również za czasów II RP, kiedy to greckokatolicy księży w

---

*Rusofilstwo czy moskalofilstwo lub moskwofilstwo. Przyczynek do dyskusji nad nieścisłościami terminologicznymi*, [w:] Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej, t. IX, Kraków 2004, s. 191–194; J. Moklak, *Moskwofilstwo (moskalofilstwo) i rusofilstwo. Uwagi o terminologii w związku z artykułem Andrzeja A. Zięby*, „Studia Historyczne”, 2000, z. 4, s. 701–712; A. A. Zięba, *Lemkowie i Lemkowszczyzna w historiografii polskiej*, [w:] *Lemkowie i Lemkoznawstwo w Polsce*, Kraków 1997, s. 43.

<sup>31</sup> Archiwum Państwowe w Przemyślu, zespół Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego, sygn. 5143, sprawozdanie ze stanu dekanatu horożańskiego z 26 XI 1915 r., k. 97–98.

<sup>32</sup> Г. Гомишин, *op. cit.*, c. 12.

dalszym ciągu byli organizatorami życia społecznego i wyrazicielami narodowych dążeń Ukraińców. Odprawiali oni nabożeństwa o wolność Ukrainy oraz nabożeństwa żałobne za spokój duszy poległych w walkach o państwo ukraińskie. Organizowali spółdzielnie włościańskie, budowali Domy Narodowe. Kapłani greckokatolicycy działali w ramach towarzystw edukacyjnych, takich jak opisywana już „Proświta” czy „Ridna Szkoła”, zakładając koła kształceniowe i biblioteki. Angażowali się również politycznie, będąc niejednokrotnie posłami na sejm Rzeczypospolitej, członkami różnych partii i organizacji politycznych. Niektórzy prowadzili nawet akcję werbunkową do Siczy Karpackiej, powstałej w 1938 r. na Rusi Zakarpackiej, rozbitej w marcu 1939 r. podczas aneksji tego terytorium przez Węgry<sup>33</sup>. Zakrojonej na tak szeroką skalę działalności społecznej prowadzonej przez duchowieństwo nie sposób dostrzec w żadnym innym kraju, zaliczanym do bizantyńskiego kręgu kulturowego. Niewątpliwie, z tego punktu widzenia Kościół greckokatolicki na ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców naprawdę stał się prawdziwym propagatorem łacińskich wzorców życia społecznego.

Silne wpływy cywilizacji łacińskiej w Kościele greckokatolickim można dostrzec na polu architektury i sztuki sakralnej. Choć obecnie grekokatolicy starają się nadać swoim świątyniom wygląd jak najwierniejszy bizantyjskim wzorcom, w dawnych czasach, zwłaszcza w XVIII i XIX wieku miał miejsce zupełnie odwrotny trend. Wiele zbudowanych w tamtym okresie cerkwi otrzymało oblicze całkowicie przypominające wygląd łacińskich kościołów. Najwięcej budowli tego typu powstało, co prawda, na terenach wchodzących w skład dzisiejszej Białorusi, ale i pojawiały się one i na ziemiach, gdzie występował etnos ukraiński. Najbardziej okazałą świątynią była pod tym względem katedra greckokatolicka w Chełmie, dziś pełniąca funkcję kościoła rzymskokatolickiego. W niektórych przypadkach architekci próbowali jednak łączyć tradycyjne elementy świątyni obrządku wschodniego z modną barokową architekturą. Najdoskonalszym przykładem tego typu syntezy wpływów Wschodu i Zachodu jest archikatedra św. Jura (Jerzego), świątynia greckokatolickich metropolitów lwowskich. Wzniesiono ją w stylu późnego baroku i ozdobiono zewnątrz i wewnątrz rzeźbami i obrazami utrzymanymi w tej samej stylistyce. Jednocześnie plan archikatedry zachował wzorzec świątyni chrześcijańskiego Wschodu – krzyż grecki z wyniosłą kopułą na skrzyżowaniu naw. Podobnie jak w katedrze św. Jura, w wielu innych cerkwiach greckokatolickich ikonostasy niezbędne dla celebrowania bizantyjskich nabożeństw zostały praktycznie zredukowane do roli niewielkich kompozycji, będących tylko tłem do o wiele bardziej okazałych ołtarzy w stylu barokowym. Także i obrazy zdobiące wnętrza cerkwi przestały przypominać tradycyjne ikony, a zaczęły upodabniać się do przedstawień typowych dla Kościoła łacińskiego<sup>34</sup>. Dziś Kościół greckokatolicki odszedł już niemal zupełnie od tej stylistyki, budując nowe

---

<sup>33</sup> Na temat roli duchowieństwa greckokatolickiego w procesie budowania ukraińskiej tożsamości narodowej patrz zwłaszcza: B. Wojtowicz-Huber, „Ojcowie narodu”. *Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867 – 1918)*, Warszawa 2008; J. P. Himka, *Religion and Nationality in Western Ukraine: The Greek Catholic Church and the Ruthenian National Movement in Galicia 1867 – 1900*, Montreal 1999. Tam też dalsza literatura.

<sup>34</sup> P. Krasny, *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej 1596-1914*, Kraków 2003, *passim*.

świątynie i tworząc nowe ikony ściśle według greckich lub dawnych ruskich wzorców.

Kościół grekokatolicki cały czas pozostał dzieckiem cywilizacji bizantyjskiej, przede wszystkim z uwagi na swoje genetyczne pochodzenie i sprawowany obrządek. Przyjmując jednak katolickie dogmaty i pozostając cały czas pod silnym wpływem Kościoła rzymskokatolickiego, przejął szereg elementów cywilizacji łacińskiej. Najistotniejsze okazały się one na polu architektury i sztuki sakralnej, a przede wszystkim – na niwie życia społecznego i narodowego. Stąd też Kościół grekokatolicki, wnosząc do życia narodu ukraińskiego cały szereg wartości kultury katolickiej i łacińskiej, stał się jednym z głównych przeciwników reprezentantów cywilizacji turańskiej – władz rosyjskich i sowieckich, dążących do pełnej asymilacji kulturowej podbitych ziem ukraińskich z resztą swojego imperium – carskiego lub bolszewickiego. Kościół grekokatolicki, od wieków stawiając czoła turańskim represjom, dowiódł swojej wierności zarówno ideałom bizantyńskim, jak i wartościom łacińskim, istotnie wzbogacając tożsamość kulturową narodu ukraińskiego.

W obecnej, niepodległej Ukrainie, poszukującej coraz intensywniej swojej najautentyczniejszej tożsamości narodowej, wpływy Kościoła grekokatolickiego polu transmisji wartości łacińskich będą cały czas rosły. W pierwszej kolejności, dzięki zniesieniu dawnych granic między Zachodnią a Centralną i Wschodnią Ukrainą, Kościół grekokatolicki może prowadzić swobodną działalność duszpasterską na terenie całego kraju, a co za tym idzie, trafić z katolicką etyką i dogmatyką do większej ilości chrześcijan, wychodząc poza „tradycyjny” dla grekokatolików obszar dawnej Galicji Wschodniej. Jednocześnie, łacińskie wzorce życia społecznego, przyniesione na Ukrainę przez Kościół grekokatolicki i nadal propagowane przez jego duchownych, będą w dalszym ciągu rozwijane ku pożytkowi tej wspólnoty wiernych oraz kultury politycznej, społecznej oraz duchowej narodu ukraińskiego.

## SUMMARY

### **Greek Orthodox Church and the Influence of Latin Civilization in Ukraine**

In independent Ukraine influence of the Greek Catholic Church will grow all the time. With the abolition of the former boundaries between Western and Central and Eastern Ukraine, the Greek Orthodox Church could engage with the peaceful pastoral work throughout the country, and thus, hit with ethics and Catholic dogma to more Christians, going beyond the “traditional” area of the former Greek Catholics in Eastern Galicia. Latin patterns of social life, brought to Ukraine by the Greek Orthodox Church and still propagated by the clergy, will continue to be developed for the benefit of the community of the faithful and a culture of political, social, and spiritual Ukrainian nation.

**Key words:** Greek Orthodox Church, Ukraine, Latin civilization.

